Rok I. Kraków, Piątek 11 września 1936 r.

Torpeda

Gazeta dla wszystkich

5 groszy

Wśród niedźwiedzi i wilków

Cała Polska zaniepokojona o los lotników z balonu L. O. P. P.

WARSZAWA, 9. 9. Już od dziesięciu dni brak wieści o naszych lotnikach. Balon mógł ich nieść najwyżej dwa — trzy dni. Więc już od tygodnia kpt. Janusz i por. Brenk błądzą po odludnych obszarach północnej Rosji.

Najprawdopodobniejsza zdaje się być wersja o lądowaniu lotników w kraju archangielskim.

Okolice Archangielska — to tundra. Rozległe, płaskie, lub lekko faliste przestrzenie porośnięte mchami, z małymi karłowatemi drzewami. W okolicach bagnistych t. zw. tundry chwiejące się, utworzone z mchów torfowców. Błota są już zmarznięte, temperatura bowiem w tych okolicach waha się teraz koło zera stopni. Prawdopodobnie też leży tam już śnieg.

Zwierzyna, jaką można spotkać? Nierzadko trafiają się niebezpieczne okazy — niedźwiedzie, wilki. Z pożytecznej zwierzyny i ptactwa, które można upolować, napotyka się przedewszystkiem jelenie i głuszce.

W tej chwili w kraju archangielskim trwają jeszcze względnie długie dnie. Tundry opadają aż do brzegów morza Białego, które w tych okolicach nie zamarza przez okrągły rok.

Osiedla ludzkie spotyka się niezmiernie rzadko. Ludność nie pochodzenia rosyjskiego, ale mongolska: są moiedzi i kirgizi.

Przez te rozległe, karłowatemi drzewami pokryte bezkresne przestrzenie brną prawdopodobnie od paru dni nasi lotnicy. Być może jednak natrafili na jakieś osiedle ludzkie i znajdują się pod opieką tubylców. Przestrzenie niezaludnione są wszakże tak wielkie, że podróż lotników do najbliższego osiedla, w którym znajduje się telegraf lub telefon może trwać dłuższy czas. Przed tym jednak — należy mieć nadzieję — odnajdzie ich powietrzna ekspedycja ratunkowa.



Lotnicy balonu L. O. P. P. — kpt. Janusz i por. Brenk — na chwilę przed odlotem

MOSKWA, 9. 9. Kierownictwo sowieckich wojsk lotniczych przyrzekło, że wobec tragicznej sytuacji zwiększy natychmiast liczbę samolotów wojennych i turystycznych, biorących udział w poszukiwaniu balonu i lotników. Od trzech już dni bez przerwy dokonywane są loty nad brzegami Morza Białego, nad terenami Karelji oraz nad obszarami całej północy rosyjskiej. Niestety wszystkie patrole lotnicze wracają na lotnisko w Archangielsku i na Murmanie bez żadnych rezultatów.

Jak donoszą z Rygi władze sowieckie wysyłają na poszukiwanie polskiego balonu najlepszych swoich pilotów, wybitnych znawców północnych krańców Związku sowieckiego.

Kto wygrał?

NA LOTERJI

10.000 zł.: 8055 166878 171294

5.000 zł.: 27072 111249 114313 126419

2.000 zł.: 9103 8185 13210 14196 18555 34252 41536 46144 74105 87908 97005 105499 138208 145598 169060.

1.000 zł.: 457 11543 13216 15549 16288 25317 27264 33146 32680 44065 45627 54393 68735 67384 73705 75903 90909 94314 96810 97626 98353 101522 115204 120855 122456 136494 141098 143091 147973 150562 158000 179315 180005 186669 186940.

Całe społeczeństwo polskie wita dziś gen. Rydza-Śmigłego

Dziś powita Polska Wodza Naczelnego gen. Śmigłego-Rydza

Pociąg, którym przybywa Wódz Naczelny stanie na granicy dziś o godz. 5 m. 34, gdzie na stacji Zebrzydowice odbędzie się pierwsze uroczyste powitanie.

Następnie dłuższe postoje odbędą się na następujących stacjach: w Dziedzicach o g. 7 min. 23, w KATOWICACH o godz. 7 min. 57, w SOSNOWCU o godz. 8 min. 12, w ZĄBKOWICACH o godz. 8 min. 39, w ZAWIERCIU o godz. 9 min. 07, w Częstochowie o godz. 9 min. 49, w Radomsku o godz. 10 min. 25, w Piotrkowie o godz. 11 min. 10, w Koluszkach o godz. 11 min. 47, w Skierniewicach o godz. 12 min. 21.

Ponadto bieg pociągu specjalnego zwalniany będzie przy przejeździe przez wszystkie inne stacje, aby umożliwić miejscowemu społeczeństwu powitanie Naczelnego Wodza.

Szczególnie uroczyste powitanie przez najszersze warstwy społeczeństwa nastąpi w stolicy.

Dodać należy, że na powitanie Gen. Rydza Śmigłego przybywa do Ząbkowic wiele osób z Krakowa.

W HISZPANJI BEZ ZMIAN...

MADRYT, 9. 9 Na frontach walk bratobójczych w Hiszpanji w ciągu dnia wczorajszego nie zaszły poważniejsze zmiany, a jedynie walka o San Sebastian wkroczyła w stadjum decydujące. Wojska nacjonalistyczne zajęły już przedmieścia „miasta dyplomatów“ i gotowe są do szturmu

Sprowadzono już na przedmieścia kilka tanków, samochody pancerne i ciężkie baterje artylerji. Na lotnisku w Burgos czekają trzymotorowe bombowce na rozkaz, aby wyruszyć nad miasto. Na redzie powstańczy krążownik „Espana“ wycelował swe działa w stronę miasta. . .

Modły błagalne Parylewiczowej za więźniów i za duszę Malisza

KRAKÓW, 9. 9. — Dowiadujemy się, że śledztwo prowadzone w sprawie Parylewiczowej, wykazuje, że w niektórych wypadkach nie pobierała żadnych wynagrodzeń. Czy to polega na prawdzie, wykaże dalsze śledztwo.

Parylewiczowa korzysta w więzieniu z biblioteki więziennej, czytając przeważnie dzieła o treści religijnej. Pozatem oddaje się modłom błagalnym. Modli się ona za siebie i za różnych więźniów, zmarłych w więzieniu, także za straconego Malisza.

Zachowanie się Parylewiczowej przyjmowane jest jako anormalne, jednak jako przejściowe.

Czyny przestępcze Parylewiczowej i współoskarżonej Fleischerowej i Holendra zostały przez władze zakwalifikowane z art. 134, 135, 262, 264 i 293 K. K. Oskarżonym grozi kara do 10 lat więzienia.

Do 5-go listopada

SPŁATY POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ

Termin spłacania należności z tytułu subskrypcji 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej przedłużony został do dn. 5 listopada 1936 r.

Potworna zbrodnia na plebanji

Zamordowanie księdza

BIAŁYSTOK, 9.9 — W Czarnej Wsi w osadzie robotniczej pod Białymstokiem dokonany został zuchwały napad na plebanję, w czasie które go zamordowano miejscowego proboszcza ks. Jerzego Poczobut - Odlanickiego.

Szczegóły tego potwornego morderstwa są następujące:

Śp. ks. Poczobut Odlanicki poprzednio był proboszczem w Dereczynie pow. słonimskiego woj. nowogródzkiego, a od 1 maja rb przeniesiony został do Czarnej Wsi, gdzie odrazu zdobył sobie powszechne uznanie i

poważanie wśród parafjan

W związku z uroczystym obchodem 10-lecia sprawozdania rządów arcybiskupa metropolity wileńskiego, ks. Jałbrzykowskiego, ks. proboszcz Poczobut - Odlanicki zajął się energicznie zorganizowaniem pielgrzymki parafji czarnowiejskiej do Wilna na tę uroczystość. Do udziału w pielgrzymce zgłosiło się ogółem 67 osób, które wpłaciły na ręce ks. proboszcza jako kierownika pielgrzymki pewne kwoty na koszta podróży. Ks. Poczobut - Odlanicki

miał wyruszyć na czele pielgrzymki

w nocy z poniedziałku na wtorek dnia 8 bm. godz. 12-ej pociągiem do Wilna O godz. 8-mej wieczorem do plebanji zgłosiło się dwóch mężczyzn, którzy zaczęli dopytywać się o księdza. Służąca odpowiedziała, że ksiądz położył się wcześniej do łóżka

ażeby odpocząć przed nocną podróżą.

Jednakże przybyli uporczywie domagali się wpuszczenia ich do księdza twierdząc, że mają bardzo pilną sprawę. Służąca obudziła wobec tego księdza, który zgodził się przyjąć nieznajomych i zarządził, by służąca wprowadziła ich do kancelarji, sąsiadującej z pokojem, w którym spał i by zapaliła tam świece. Kiedy służąca spełniła polecenie księdza i poleciła przybyłym zaczekać, a następnie wyszła, osobnicy wtargnęli do sąsiedniego pokoju i dwoma strzałami z rewolweru **położyli księdza trupem na miejscu.** Następnie szybko zbiegli w kierunku stacji kolejowej oddalonej o około 3 klm. od miejsca zbrodni.

Motywy tego wstrząsającego morderstwa narazie nie są jeszcze znane. Na miejsce zbrodni niezwłocznie przybył mimo późnej pory białostocki starosta powiatowy, p. Szagun, naczelnik wojewódzkiego urzędu śledczego nadkomisarz Maciejowski ze swym zastępcą komendantem Skrętowskim, komendant policji pow. komisarz Giedtowt oraz przedstawiciele władz sądowych. Natychmiast wszczęto energiczne dochodzenie i

zarządzono pościg.

Wiadomość o zbrodni lotem błyskawicy rozeszła się po całej okolicy wywołując wszędzie wstrząsające wrażenie.

Bunty chłopskie na Ukrainie

tłumione są armatami

BERLIN, 9.9 — Wedle doniesień z Bukaresztu, mieszkańcy bezpośrednio nad ujściem Dniestru położonego kąpieliska Bugaz opowiadają, że przedwczorajszej nocy słyszeli ze strony ukraińskiej grzmot armat

Ponieważ ćwiczenia wojskowe ze względu na bliskość granicy nie wchodzą w rachubę, grzmot armat można wytłumaczyć tylko tem, że nad granicą sowiecko - rumuńską wybuchło powstanie, które władze sowieckie stłumiły siłą.

Dziennik bukareszteński „Universul" donosi w związku z tem że na Ukrainie zachodniej wzmaga się ruch antysowiecki coraz badziej. Komisarze dają się ludności we znaki, kto protestuje, tego się wysyła na Sybir. W ten sposób wyludniono już wiele wsi. W ostatnim czasie ludność nie mogła się już opanować i wymordowała najgorszych siepaczy.

Według doniesienia „Universalu" miano przedwczorajszej nocy ewakuować dwie wsie i wywieść mieszkańców na Syberję.

Chłopi stawili opór i napadli na przedstawicieli władzy, którzy przyszli ich aresztować. Nagle zauważono nad Bugazem kilka rakiet. W godzinę później rozległ się grzmot armat z za Dniestru.

Prawdopodobnie napadnięci przedstawiciele władzy wezwali Owidiopol rakietami pomocy wojskowej przeciw chłopom.

Po przyjściu wojska otwarto ogień armatni na wieś.

Po godzinie złamano opór chłopów i działa zamilkły. Los ludności został przypieczętowany.

MOSKWA OBURZONA

na pakt Francusko-Polski

LONDYN, 9. 9. „Daily Mail" pisze, że nowe porozumienie francusko - polskie dowodzi faktu, iż rząd francuski jest świadom niebezpieczeństwa, jakie dla Francji oznacza pakt z sowietami.

Moskwa jest oburzona i zirytowana z powodu nowego układu francusko - polskiego.

Rząd sowiecki jest zdania, że układ ten zmierza do zniweczenia głównego celu paktu francusko sowieckiego zmuszającego Francję do wypadek wojny niemiecko - sowieckiej do wmieszania się po stronie Moskwy.

Kleska nieurodzaju w Kieleckiem

Według sprawozdań otrzymanych przez Ministerstwo Rolnictwa katastrofalne klęski żywiołowe w niektórych miejscowościach kraju, pociągnęły za sobą nieurodzaj. Najgorzej przedstawiają się zbiory tegorocznie w szeregu powiatów woj. kieleckiego, gdzie spadły gwałtowne grady. Zniszczenie dosięga nawet 90 proc. zasiewów, tak że rolnicy nie tylko nie mają zboża na sprzedaż, ale nawet na siew.

Zgon najstarszego konia na świecie

Jambo przestał żyć. A żył 44 lata i sześć miesięcy.

Znała go nie tylko osada Borcham Wood w Anglji, którą dzień w dzień przejeżdżał, będąc bardzo pracowitym i wytrwałym koniem, ale również cała okolica, cała nawet Anglja

Bo był to najstarszy koń nie tylko w Anglji, lecz i na świecie

„Maskę pośmiertną" Jumby zdjął rektor Królewskiej Akademji Weterynarji w Londynie — Sir F Holiday. Udzielił on wywiadu, w którym nadmienia, że Jumbo miał w bieżącym stuleciu tylko jednego konkurenta, o mianowicie w Kanadzie, gdzie jeden z koni dożył 46 lat.

Konie żyją zwykle do 30 — 35 lat. Jumbo był za młodych lat koniem wyścigowym. Święcił niejednokrotnie triumfy. Potem używano go pod wierzch, następnie zaś ciągnął dorożkę. Ostatnie 12 lat przebywał już bez pracy w Stajni miłośnika zwierząt w Borcham Wood.

F. O. M.
to potęga Polski na morzu

ECHA

Jeden silny ośrodek dyspozycyjny

Uwagę sfer politycznych zwrócił artykuł wstępny organu sfer wojskowych „Polska Zbrojna", wykazujący załamanie się liberalizmu jako metody rządzenia w Europie i wysuwający tezę, iż tylko rządy t. zw. autorytatywne mogą rozwiązać ciężkie zadania i trudności, które każde państwo i każdy naród ma do przezwyciężenia. Oto konkluzje „Polski Zbrojnej":

„Wielkie wyniki wymagają wielkich wysiłków jednego ośrodka dyspozyji, który nie rzuca losu państwa i narodu na nie dającą się w skutkach przewidzieć grę wolnych sił, bo przystosowuje działania swoje nie do celów partykularnych w zależności od potrzeb danego państwa.

To też w państwie niezbędny jest dzisiaj jeden, silny ośrodek dyspozycyjny: rządy autorytatywne jedynie zdolne do bezstronnego regulowania życia państwa.

Rządy autokratyczne opierały się na określonych warstwach, czy stanach i w rezultacie tworzyły oligarchje. Rządy autorytatywne mają źródło swej władzy w całym narodzie i dla dobra całości rządzą

Kasa oszczędności

PŁACĄCA WKŁADY... DROBIEM

O oryginalnej instytucji donoszą z Wiednia

Pewien wiedeński handlarz drobiu i dziczyzny wpadł na pomysł założenia czegoś w rodzaju kasy oszczędności.

Za opłatą pół szylinga tygodniowo, gospodynie wiedeńskie mogą 5 razy do roku, w wybranym przez siebie momencie, otrzymać sztukę drobiu lub dziczyzny.

Kto chce więcej sztuk, wnosi odpowiednio wysokość tygodniowego wkładu.

Doskonały sposób zjednania sobie klientów.

Piorun uderzył w widzów

NA TRYBUNIE

SARAJEWO, 9. 9. W czasie burzy jaka przeciągnęła nad Sarajewem, piorun uderzył w trybunę, na której znajdowało się wiele osób, przyglądających się rozgrywanemu meczowi piłki nożnej. Czterej osoby odniosły poważniejsze obrażenia, tak, że musiano je przewieźć do szpitala.

Wśród publiczności wybuchła panika.

4.000 żydowskich lekarzy

STRACIŁO PRAWO PRAKTYKI W NIEMCZECH.

Według ostatniego biuletynu, „Informacji przemysłu i pracy" w Niemczech, straciło prawo do praktyki 4.000 lekarzy-żydów. Z tej liczby 1.800 zdołało już wyemigrować 650 do Palestyny, 400 do Stanów Zjednoczonych, 300 do Anglji, 80 do Związku Radzieckiego, 75 do Francji, 70 do Włoch, 100 do różnych innych krajów europejskich oraz 100 do różnych krajów azjatyckich i afrykańskich.

Naskutek obowiązujących tych ograniczeń prawnych wielu z tych lekarzy znalazło się w ciężkiej sytuacji.

Pieluszki Shirley Temple

SPRZEDANE ZA 982 DOLARY NA LICYTACJI

Jak olbrzymią popularnością cieszy się w tej chwili mała artystka filmowa Shirley Temple, świadczy fakt, iż w Hollywood Sprzedano na licytacji na cele dobroczynne pieluszki nieletniej gwiazdy kinowej za kwotę 982 dolary.

Za 50 zł. miesięcznie

MOŻNA ŻYĆ, ALE... W GRECJI.

Dyktator żywnościowy w Grecji, podsekretarz stanu Maya kos, wypowiedział wojnę wszystkim spekulantom w dziedzinie artykułów żywnościowych. Każdy towar żywnościowy, sprzedany w Atenach, musi być zaopatrzony w etykietkę, określającą jego gatunek i cenę. Detaliści muszą zadowolnić się zyskiem nie mogącym przekraczać 20 proc.; przy większości artykułów spożywczych, będących w obiegu zysk ten nie może przekraczać 10 proc.

Podsekretarz stanu Mayakos, b. wojskowy, poszedł jeszcze dalej w swej walce ze spekulacją i ze specjalnemi przepisami.

Jasny Brzeg płonie

pogorzelisko pod Cannes i St. Raphael

PARYŻ, 8.9 — W lasach położonych na północ od St Raphael na Jasnym Brzegu powstał wczoraj pożar, który wskutek sprzyjającego wiatru rozszerzył się z błyskawiczną szybkością, obejmując około 15.000 hektarów lasu. Mimo energicznej akcji wojska nie udało się dotychczas pożaru zlokalizować.

Ruch samochodowy i kolejowy między St. Raphael i Cannes został wstrzymany ze względu na bezpieczeństwo podróżnych. Położone w okolicy St. Raphael wille nadmorskie zostały ewakuowane. Kilkanaście will padło pastwą płomieni. W okolicy Cannes stoją zwęglone pnie.

Lasy objęte pożarem stanowią w większej części własność państwa.

TAJEMNICA MAGII

Wielka zapłata za zdradzenie sekretu sztuki indyjskiego fakira

Występy rozmaitych magików, prestiditigatorów, fakirów i innych sztukmistrzów są przez publiczność zwykle witane z wielkim zadowoleniem. Publiczność chętnie widzi w występującym artyście czarodzieja, będcego w zmowie z tajemnym mocami.

A jednak wszyscy zdają sobie sprawę, że na scenach teatrzyków i na arenach cyrku nie występują czarodzieje, cudotwórcy, ale zwykli ludzie, którzy nadzwyczajną zręcznością, lub przy pomocy pomysłowych aparatów, potrafią wywoływać złudzenia. Oczywiście, przedewszystkiem potrzebna tu jest bajeczna wprawa i technika, którą można osiągnąć tylko po długulet nich ćwiczeniach.

SZTUKA Z KOPERTAMI

Słynny angielski magik Dickson zdobył sobie popularność głównie przy pomocy jednej sztuczki. Polegała ona na odczytywaniu kartek przez zamknięte koperty. Sztuczka została już dawno wyjaśniona, cale generacje magików ją naśladuja i dzisiaj nie wywołuje specjalnych sensacyj. Za czasów Dicksona było inaczej.

Dickson rozdawał publiczności kartki na których widzowie pisali po kilka słów, a potem umieszczali je w kopertach, które po zaklejeniu oddawali sztukmistrzowi. Trzymając w ręku stos kopert, Dickson brał jedną po drugiej i bez omyłki odczytywał słowa napisane na zamkniętych w nich kartkach.

Polegało to na bardzo prostej sztuce. Pierwszą kopertę, którą Dickson brał do ręki podawał mu zaufany pomocnik udający widza i Dickson zgóry wiedział, co wniej jest napisane. Po odczytaniu pierwszej koperty, niby to dla sprawdzenia, rozrywał ją i powtórnie odczytywał treść kartki. W istocie rozrywał następną kopertę, zapoznawał się z kartka, która ona zawierała, a potem biorąc do ręki trzecią kopertę odczytywał głośno treść poprzedniej kartki. Robiąc tak kolejno ze wszystkiemi kopertami, wywoływał wrażenie, że istotnie umie czytać kartki nie wyjmując ich z kopert.

ZEGAREK KARDYNAŁA

Francuski sztukmistrz Goudin pokazywał szereg nadzwyczaj pomysłowych sztuk. Przeważnie polegały one na niezwykłej zręczności palców, do której Goudin doszedł nieustannie się ćwicząc.

Z zawodu był zegarmistrzem. Początkowo występował w teatrzykach, jako żongler. Żonglując rozmaitymi do najdrobniejszych włącznie przedmiotami, wyrobił sobie nadzwyczajną zręczność i ruchliwość palców. Stopniowo zaczął zajmować się sztukami magicznemi i doszedł w tem do nadzwyczajnej perfekcji, zdobywając sławę i dużą fortunę.

Niezapomnianą jest sztuczka, która pokazał podczas występu przed papieżem Piusem VII-ym i która została opisana w kronikach watykańskich.

Oto ta sztuczka: Goudin kazał sobie szczelnie zawiązać oczy. Następnie poprosił obecnych o kilka zegarków, które po chwili zwrócił, z wyjątkiem zegarka, należącego do pewnego kardynała. Zegarek ten był swojego rodza ju arcydziełem sztuki zegarmistrzowskiej i złotniczej. Kardynał otrzymał go w prezencie od jednego z panujących i bardzo go wysoko cenił.

Nagle Goudin zaczął żonglować zegarkiem. Kardynał patrzał na tatające w powietrzu cenny przedmiot z przerażeniem. Wtem Goudin przestał żonglować, włożył zegarek do małego mosiężnego moździerza i tłuczkiem potłukł na drobne kawałki, które pokazał zebranym. Można sobie wyobrazić minę kardynała, kiedy na jednym z odłamków zobaczył swój monogram.

Następnie sztukmistrz zebrał wszystkie szczątki zegarka, zawinął je w jedwabną chusteczkę, rzucił pakiecik w górę, zręcznie go schwycił, rozwinął i zdumieni widzowie zobaczyli, że chusteczka była pusta, a szczątki zegarka znikały.

Teraz kardynał już nie wytrzymał i siląc się na spokój zwrócił się do sztukmistrza:

— Gdzie jest mój zegarek? Co pan z nim zrobił?

Sztukmistrz odpowiedział spokojnie:

— Zebrałem wszystkie kawałki i już zegarek zreperowałem. Zegarek jest teraz w kieszeni Jego Świątobliwości — i zwracając się do Papieża z ukłonem dodał: — Może Wasza Świątobliwość raczy łaskawie poszukać w kieszeniach.

Na to zdumiony Papież sięgnał do kieszeni i istotnie wyjął stamtąd nienaruszony zegarek kardynała.

Rzecz prosta, że sztukmistrz potłukł w moździerzu jakiś inny, zupełnie bezwartościowy zegarek i w zręczny sposób zegarek kardynała rzucił do kieszeni Papieża.

W dowód zadowolenia Papież dał sztukmistrzowi tabakierkę złotą, wysadzaną brylantami. Tabakierka ta znajduje się dotąd w posiadaniu spadkobierców Goudina.

5.000 FUNTÓW ZA SEKRET

Nie wszyscy sztukmistrze zdradzają tajemnice swych pomysłów. Bardzo wiele sztuk pokazywanych przez magików, po dziś dzień nie znalazło wyjaśnienia. Nie ulega wątpliwości, że i sztuki niesamowite nieraz, pokazywane przez fakirów, polegają na jakichś, nieznanych nikomu poza garstką wtajemniczonych, trickach. Fakirzy, nie chcą tricków tych wyjawić.

Do dzisiejszego dnia nie znalazła wyjaśnienia sztuka, którą pokazuje kilku hinduskich fakirów.

Na otwartym placu, przed oczami setek widzów, fakir przy pomocy ostrego miecza rozsiekuje 12-letniego chłopczyka na kawałki. Przerażona zdumiona publiczność widzi jak najpierw głowa, a potem inne członki chłopca padają do kosza, postawionego przez fakira na ziemi. Następnie fakir wysypuje z kosza szczątki chłopca na wielką, czarną matę, zwiazuje ja w toboł, a kiedy po chwili go znowu rozwiązuje, z tobołu wyskakuje żywy, nietknięty i uśmiechnięty chłopczyk.

Należy przypuszczać, że sztuka ta jest zrobiona przy pomocy sugestji masowej, spowodowanej przez fakira obdarzonego wyjątkowo silnymi zdolnościami hypnotyzerskiemi.

Dziadek obecnego króla angielskiego Edward VII-my bawiąc w Indjach jeszcze jako książę Walji, kazał sobie tę sztukę pokazać. Ofiarował fakirowi 5.000 funtów za zdradzenie tajemnicy sztuki. Fakir jednak odmówił.

Torpeda dnia

Możemy być spokojni

Fala okrucieństwa i zdziczenia wzbiera w Europie. Jesteśmy świadkami scen, mrożących krew w żyłach, budzących zarówno przerażenie jak i obrzydzenie.

Wartość krwi ludzkiej spada w przerażający sposób w cenie. Postawienie „pod stienkę" kilkunastu działaczy politycznych w Moskwie za to tylko, że hołdowali innym poglądom na metody rządzenia, niźli je wyznają rządzący — jest dowodem, że wartość krwi spadła tam wogóle do zera.

Dantejskie sceny w Hiszpanji są jakby nawrotem najbardziej ponurych i ciemnych czasów średniowiecza, kiedy ta nietolerancja święciła smutne triumfy.

Ale przecież od tych czasów minęły stulecia. Ludzkość przebyła okresy humanitaryzmu, oświecenia, demokracji. Nauka — technika, medycyna higjena — podniosła wartość życia ludzkiego; oświata powszechna, szkolnictwo, starały się wytrzebić z dusz ludzkich instynkty dzikie i okrutne.

A jednak.. Mimo to „homo homini lupus", człek wilkiem patrzy na swego bliźniego i nie wzdraga się przed stosowaniem najbardziej barbarzyńskich metod w życiu publicznem.

Przez wiele, wiele lat tłumaczono nam, Polakom, którzyśmy rycerskimi sposobami zdobywali niepodległość, a w Konstytucji naszej zapewnili obywatelem „wolność sumienia, słowa i zrzeszeń" — że „prawdziwy postęp zostaje wcielony nie u nas, a gdzie indziej.. Że powinniśmy przebyć ewolucję w kierunku jednej z obcych doktryn, które teraz w śmiertelnych zapasach zwarły się ze sobą na terenie Hiszpanji.

Nie posz1iśmy za temi podszeptami i dziś dumni być możemy, że zarówno państwu, jak i obywatelom nic nie grozi żadne wewnętrzne niebezpieczeństwo.

Jak zaręczył się ARNO FALK

Potrzeba zbliżała się. Wewnętrzna potrzeba.

Kilka szklanek wody przy obiedzie. Dwie filiżanki kawy. Osm szklanek piwa. A teraz cztery — nie, już pięć filiżanek herbay. Arno Falk był przecież także tylko człowiekiem.

Ale Arno Falk krepował się. Szukał pretekstów, pod którymi mógłby odejść i nie znajdował żadnego. Gdy wreszcie usiłował przecież zrobić próbę, Krystyna obróciła ją w żart.

— Panie Falk, czyż panu się tak spieszy? Proszę niech pan jeszcze zostanie, niech mi pan przynajmniej przedtem poradzi jakieś piękne zdanie

Ba, gdyby on znał jakieś piękne zdanie! Fantazja jego kwitła, wyliczył wszystko, co kiedykolwiek pochwytał z okruchów poetyckich; nawet sam sklecił kilka wierszyków, ale żaden nie odpowiadał Krystynie. Ten był za długi, a ten za krótki, tea zbyt pospolity, tamten znów niedość serdeczny. O biedna duszo!

Anegdota mówi że marszałek Macdonald, któv zresztą nie był wielka gwiazdą w podobnej sytuacji stał się nagle wielkim strategikiem. Napoleon I niejednokrotnie całymi nocami obradował ze swymi ministrami i marszałkami polowymi i nie zniósł by postanowienie przerywano, bodaj na jedną minutę. Macdonald musiał wyjść, brzuch mu pękał, nie był jednak pewnym, czy srogi cesarz i tak niezbyt przychylnie dla niego usposobiony nie wypędzi go natychmiast z armii I koniecznośc uczyniła go genjuszem. W przeciągu mniej niż pięciu minut rozwinął on plan kampanji przeciw Austrji o tak niezbitej logice, tak wy korzystujący wszelkie możliwe kombinacje, że Napoleon osłupiał. Posiedzenie zostało rozwiązane i marszałek mógł wyjść.

— Pomyliłem się co do tej kanalji! — powiedział cesarz i plan został wprowadzony w życie.

Podobnie, jak Austrja swe najhaniebniejsze klęski zawdzięczała kilku butelkom wina, których, niepomny skutków, nadużył mało wybitny francuski generał. tak samo Arno Falk zawdzięczał swe zaręczyny kilku szklankom wody i piwa, oraz kilku filiżankom herbaty i kawy.

Jego zdolność wyślenia uczucia, jego fantazja, jego rozum, który w zwykłych okolicznościach zdawał się wogóle nie istnieć, obudziły się i pracowały w jednym tylko kierunku: „W jaki sposób mógłby wyjść?"

I stała się rzecz nieprawdopodobna: Arno Falk oświadczył się Krystynie Potthart.

Bez jakiegokolwiek wstępu, całkiem poprostu — ot, tak. Odstawił filiżankę i rzucił jeszcze ostatnie smętne spojrzenie na drzwi.

Krystyna zapytała go: „Dlaczego chce pan koniecznie odejść, panie Falk? Nie może pan usiedzieć ani chwili spokojnie na krześle".

Wówczas Falk odpowiedział:

— Ponieważ — ponieważ panią kocham, panno Krystyno!

— Cooo? — rzekła Krystyna. Spadło to na nią tak nagle, tak niespodziewanie, że nie znalazła żadnej odpowiedzi. W prawdziwości tych oświadczyn nie mogła powątpiewać, z oczu Falka wyzierała taka rozpacz, taka pełnia bezradności, takie tęsknie, piekące życzenie, że czuła dla niego serdeczną litość.

Pozatem, Arno Falk był rzeczywiście dobra partja — rozważała to w mgnieniu oka.

— Ależ panie Falk.., — rozpoczęła.

— Czy pozwala mi pani mieć nadzieję? — wykrzyknął i powstał,

— Niech pan powie...

— Jutro pomówię z pani rodzicami — zawołał. — Dowidzenia, pani Krystyno. Skoczył ku drzwiom, zbiegł po schodach, przebiegł ulicę aż do wielkiej lipy przed budynkiem szkolnym. Chwała Bogu oddawna było już ciemno!

Arno Falk był człowiekiem zasad. Nazajutrz pomówił z radcą skarbowym Filipem Potthartem i panią Fryderyką Potthart, we wtorek zamieszczono w gazecie zawiadomienie o zaręczynach, a na wiosnę ustalono termin ślubu.

Gdy nazajutrz po urodzinach cesarskich szedłem do sadu — było już trochę późno, lecz pana sędziego z powodu nie było jeszcze również. Minąłem budynek szkolny właśnie w wisusy Obernheimu cieszyli się i wrzeszczały, bity się i rzucały śnieżkami. Pod lipą zauważyłem potężnie długa ślizgawkę. Ze dwudziestu lebnów ślizgało się tam z głośnym rykiem tryumfu na.... właściwym powodzie zaręczyn Falka!

KONIEC

WIADOMOŚCI Z KRAKOWA

Torpeda
Gazeta dla wszystkich

WRZESIEŃ 10 Czwartek	Dziś: Mikołaja Jutro: Piotra i Jacka

TEATR, EKRAN, ESTRADA.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
Czwartek: „Arleta i zielone pudlo".

TEATR MIEJSKI
Czwartek: „Arleta i zielone pudla".
Piątek: „Kibic"

TEATR BAGATELA.
„Brunetki czy blondynki".

REPERTUAR KIN
Adria: Film plastyczny i „Krwawe perły"
Apollo: „Mały buntownik".
Atlantic: „Mały Król" i „Straszny dwór"
Promień: Książę Woroncow
Stella: „Panienka z poste-restante".
Sztuka: „Ucieczka ku szczęściu".
Świt: „Tajemnica panny Brinks".
Uciecha: „Fredek uszczęśliwia świat".
Wanda „Błękitna Parada".
Zorza: „Szalony porucznik".
Bagatela: „Dziewczę z Budapesztu" i rewja „Blondynki czy brunetki".
Dom Żołnierza: „Teraz i zawsze" i Ala w krainie czarów"

Prezydent miasta
NA TARGACH WSCHODNICH

Nie mogąc wziąć udziału w otwarciu Targów Wschodnich i Wystawy „Nasze lasy i ochrona przyrody" we Lwowie Prezydent miasta wysłał telegramy gratulacyjne na ręce prezydenta stoł. m. Lwowa, Prezesa Izby Przem. - Handl. i Prezesa Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie.

Nowy Prokurator

Prokurator przy sądzie okręg. w Tarnowie dr. F. Lewicki przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Krakowa.

Sytuacja strajkowa

Strajk w fabryce maszyn Zieleniewskiego, o czem pisaliśmy — trwa. Robotnicy w dalszym ciągu podtrzymują żądania podwyżki płac i przyjęcia do pracy 20 robotników, którzy zostali swego czasu zwolnieni.

Budowa dworca

Z Wieliczki donoszą nam:

W Bieżanowie ma rozpocząć się w najbliższym czasie budowa dworca kolejowego. Teren został już upatrzony. Obecnie wchodzi w rachubę przyznanie odpowiednich funduszów.

Seminarzystka z Krakowa
PRZED SĄDEM

Absolwentka seminarjalna Stef. Durska pochodząca z Krakowa, skazana została przez sąd krakowski na 1 rok aresztu z zawieszeniem na lat 4, za to, że spowodu zawiedzionej miłości dokonała zamachu rewolwerowego na inż. Dąbrowskiego.

Czy likwidacja „Feniksa"?

(hl) Sprawa „Feniksa" nie przestaje budzić zainteresowania w szerokich kołach ubezpieczonych. W powyższej sprawie odbyło się zebranie zainteresowanych, na którem przemawiał kurator masy majątkowej „Feniksa" dr. Pawłowski.

Aczkolwiek sytuacja jest poważna, jednak nie groźna i istnieje możliwość przejęcia portfelu „Feniksa" przez mające się utworzyć nowe towarzystwo o charakterze społecznym.

Bliższe szczegóły mają otrzymać ubezpieczeni jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca. Nastąpić ma dokładna segregacja polis, przyczem kapitały bezpremjowe będą musiały ulec redukcji.

Bilans za rok 1931 wykazał manco 28 procent kapitału ubezpieczeniowego i o tyle poszczególne polisy będą musiały ulec redukcji.

Miarodajne czynniki w szczególności zaś Państw. Urząd Kontroli Ubezp. winny zająć takie stanowisko, któreby umożliwiło przejęcie portfelu „Feniksa" na warunkach zadawalniających ogół ubezpieczonych przez inne towarzystwa.

Tylko takie załatwienie sprawy zapobiegnie ruinie materjalnej tysięcy ubezpieczonych.

Czytelnicy „Torpedy" uwaga!

Jak już zapowiedzieliśmy, wydawnictwo „Torpedy" przygotowuje dla swych pilnych Czytelników **Wielki Konkurs z cennemi nagrodami. Dziś odsłaniamy rąbek tajemnicy. Mianowicie Konkurs przewiduje przeszło 1.000 premij, w tem kilkanaście cennych i wartościowych przedmiotów jak rower, aparat fotograficzny itd., oraz tysiące innych pożytecznych przedmiotów.**

By otrzymać jedną z nagród, Czytelnicy nasi nadsyłać nam będą tylko kupony, które ukażą się w „Torpedzie".

Zatem zadanie proste i łatwe. Sposób nadsyłania kuponów oraz inne szczegóły podamy niebawem.

A więc, panie i panowie! Czytajcie pilnie „Torpedę", a cierpliwość Wasza zostanie sowicie wynagrodzona!

Tragiczny koniec
nożowca krakowskiego

Wczoraj popołudniu dokonano w Krakowie zbrodni morderstwa na osobie członka świata podziemnego. Od noża wpakowanego w tętnicę szyi zginął Ignacy Glasman, liczący lat 27, zam. przy ul. św. Benedykta 2.

Wypadek miał miejsce na ul. Bożego Ciała w biały dzień i wywołał wśród świadków i okolicznych mieszkańców olbrzymie wrażenie.

Cała zgraja nożowników wszczęła między sobą kłótnię. Szybko przerodziła się ona w bójkę, przyczem ukazały się w rękach noże.

Glassman został właśnie poczęstowany nożem w szyję i z przeciętą tętnicą runął na bruk. Napastnicy, pozostawiwszy swego kolegę broczącego krwią, zbiegli. Dającego słabe oznaki życia Glassmana, przewiozło pogotowie do szpitala, gdzie jednak Glassman w parę chwil później zakończył swój smutny żywot.

Dodać należy, że z ośmiu braci Glassmana, jeden znany awanturnik zginął kilka lat temu od kuli policjanta, drugi brat został zabity w bójce nożowej, a trzeci zakończył żywot wczoraj.

W kilka godzin po wypadku zgłosił się dobrowolnie na policję zabójca Glassmana handlarz uliczny Chaim Sternbach. Twierdzi on, że został sterroryzowany przez Glassmana i wezwany przez niego do opuszczenia terenu jako sprzedawca uliczny ze względów konkurencyjnych.

W obronie własnej Sternbach zdołał napastnikowi wyrwać nóż i zranił śmiertelnie Glassmana.

Celem ustalenia tych danych policja prowadzi dochodzenie.

Szajka przemytników sacharynowych

Organa straży granicznej wykryły swego czasu wielką aferę przemytniczą. W Chrzanowie w bóżnicy wykryto magazyn przemycanej sacharyny i kamieni do zapalniczek.

Jako przemytników aresztowano: F. Goldberga, M. Klugera, I. Lieberfreunda, S. Mandelbauma, F. Magiera, S. Rosenbauma, wszyscy kupcy z Chrzanowa, Ch. Taubera z Krakowa, L. D. Barda z Sokal, D. i W. Edlerów, M. Rottberga i Z. Hasmanowej z Drohobycza.

W czasie rewizji znaleziono u nich 235 kg. sacharyny.

Onegdaj wszyscy wymienieni stanęli przed sądem okręgowym w Krakowie. Rozprawa została jednak odroczona z powodu nieobecności przedstawiciela min. skarbu z Warszawy.

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za równoległy z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ każdy, kto składa ofiarę na obronę morską, dopełnia tem samem obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej".

Z oświadczenia, złożonego w dniu 29. VI. 1936 r. przez gen. dyw. K. Sosnkowskiego, Prezesa Zarządu F.O.M. w imieniu Prezesa Rady Ministrów.

Nieudana „operacja" włamywacza
W MIESZKANIU LEKARZA

Niewykryty narazie sprawca dostał się onegdaj przez otwarte okno do mieszkania d-ra Mieczysława Kozińskiego (ul. Litewska 4) gdzie przy pomocy łomu usiłował zerwać zamek u szuflady biurka, czego jednak nie dokonał, ponieważ został spłoszony przez domowników.

Uciekając z mieszkania włamywacz pozostawił na biurku palącego się papierosa, od którego zapaliły się papiery na biurku, wskutek czego spłonęło biurko i aparat radjowy. Szkoda wynosi 100 zł.

Napad na urzędniczkę

Zuchwały występ złodzieja zanotowały kroniki policyjne. Otóż ulicą Kielecką w Krakowie na Osiedlu Oficerskiem przechodziła N. N., urzędniczka prywatna.

W pewnej chwili przystąpił do niej jakiś osobnik i znienacka wyrwał jej z rąk torebkę z zawartością kilkunastu złotych.

Po czynie „torebkarz" zbiegł, a zarządzony pościg nie dał żadnego rezultatu.

Napad rabunkowy

Woźny firmy węglowej „Kwiatkowski" Wł. Ostafina padł ofiarą napadu rabunkowego. Na ulicy dwaj osobnicy usiłowali wyrwać mu teczkę z pieniędzmi. Woźnemu udało się zapobiec rabunkowi przez ucieczkę, a złodzieje ulotnili się nie zrabowawszy niczego.

Socjaliści zbierają składki
DLA HISZPANJI

Jak się dowiadujemy, klasowe związki zawodowe w naszem mieście zbierają składki dla Hiszpanii. Mają podobno wysłać 2 miljony złotych.

Futro perskie
ŁUPEM KRAKOWSKICH ZŁODZIEI

Z mieszkania Felicji Szor przy ul. Bożego Ciała 8 skradziono onegdaj, po wyrwaniu zamków u drzwi, futro perskie damskie wartości 1.200 zł.

Porady grafologiczne

P. „K. K. K." w Krakowie. — Charakter wybitnie uczuciowy, trochę pretensjonalny. Zapalczywy. Często popada w gniew, lecz umie się hamować. Jest pesymistą, w przedsięwzięciach przewidujący, dokładny i systematyczny.

„X 27" — Dobrotliwy, zawsze przychylnie usposobiony. Zdolny do poświęceń. Spowodu przykrych przejść, zamknięty w sobie. Charakter słaby, chwiejny. Marzyciel, kochający przyrodę.

„Wulkan" — Pismo charakterystyczne. Wybitna brutalność. Nieprzebieranie w środkach w swych dążeniach. Życie układa sobie wygodnie.

Prosimy o nadesłanie obszerniejszej próbki pisma.

Kupon niniejszy należy wyciąć i przesłać go Redakcji wraz z pismem odręcznem (atramentowem) niekaligrafowanem, na papierze nieliniowanym. Na podstawie tego zainteresowana osoba otrzyma bezpłatną ocenę grafologiczną.

KUPON
BEZPŁATNEJ PORADY GRAFOLOGICZNEJ

Kurs bezpieczeństwa

Związek zawodowy cukrowników zorganizował specjalny kurs kierowników i członków kół bezpieczeństwa pracy w polskich cukrowniach.

Program kursu zakreślony został na szeroką skalę i dostosowano go specjalnie do potrzeb i zadań akcji bezpieczeństwa w przemyśle cukrowniczym.

W przemyśle tym istnieje już wiele technicznych zabezpieczeń, urządzonych w myśl wskazówek i zaleceń inspektorów pracy oraz specjalnych instruktorów w tym zakresie. Chodzi teraz o to, by urządzenia te w pełni wykorzystać i podjąć zarazem walkę z lekkomyślnością i lekceważeniem przez samych robotników ich zdrowia i życia.

Kurs bezpieczeństwa pracy, zorganizowany w przemyśle cukrowniczym, godzien jest najszerszego naśladowania w innych przemysłach. Nieraz pisaliśmy na tem miejscu jak niedoceniane jest w Polsce zagadnienie walki z wypadkami przy pracy. Nie licząc ofiar w życiu i zdrowiu ludzkiem, wypadki te kosztują polską gospodarkę 250 miljonów złotych rocznie.

Koszty kursów i akcji bezpieczeństwa pracy zwrócą się sowicie i wielokrotnie redukcją liczby wypadków w zakładach pracy.

PROGRAM RADJOWY

CZWARTEK 10 WRZEŚNIA 1936 R.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.20 Dziennik poranny 7.35 Parę informacyj. 7.40 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół, 11.30 Płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Koncert zespołu salonowego. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Przyroda we wrześniu — pogadanka. dla dzieci starszych. 16.00 Koncert popularny z Ciechocinka. 16.45 Społeczeństwo wojskowe — odczyt wygłosi prof. A. Jakóbski. 17.00 Koncert solistów. 17.50 Człowiek przygotowany na wszystko — feljeton, 18.00 Jak spędzić święto? 18.10 życie kulturalne stolicy. 18,15 Koncert reklamowy 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej F. Dzierżanowskiego 20.00 Bajki dla dorosłych L. Rydla i J. Wittlina. 20,30 Skrzynka techniczna 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pogadanka aktualna, 21.00 Nasze pieśni w wyk. M. Janowskiego. W programie pieśni J. Lealda. 21.25 Wolfgag Amadeus Mozart: Kwartet C-dur, Wyk. Kwartet Smyczkowy P. R. 22.00 Sport we Lwowie. 22.10 Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka lekka i taneczna. 23.00 Muzyka lekka i taneczna. 23.00 Płyty.

Kiedy Kiepura będzie śpiewał w swem rodzinnem mieście -- Sosnowcu?

Mało znane wspomnienia o genjalnym śpiewaku

Przed niedawnym czasem przybył do kraju po odbytym tournee po Europie król tenorów — Jan Kiepura. Kiepura zamieszkał w swej willi Patrja" w Krynicy, gdzie zamierza spędzić urlop wypoczynkowy.

Do pobytu Kiepury w kraju wielką wagę przypisuje rodzinne jego miasto — Sosnowiec, bowiem podczas ostatniej jego bytności w Sosnowcu, Kiepura przyrzekł rozentuzjazmowanym tłumom, witających go rodaków,

DAĆ KONCERT NA CEL DOBROCZYNNY

Król tenorów, na owacje, jaka mu urządziły tłumy wielbicieli oświadczył, że przyjedzie do Sosnowca, aby dać koncert, dochód z którego przeznaczy część na odnowienie kościoła Najświętszej Marji Panny, w którym był chrzczony, oraz część na potrzeby gimnazjum im. Staszyca, gdzie uzyskał maturę.

W związku z przyrzeczeniem Kiepury, Sosnowiec z dnia na dzień oczekuje odpowiedzi Jego, w której zostanie oznaczony termin przyjazdu mistrza do Sosnowca.

Dziś, kiedy jeszcze nie jest wiadomy termin koncertu w rodzinnem mieście Kiepury, daje się zauważyć duże zainteresowanie koncertem i słyszy się w podnieceniu prowadzone rozmowy, których bohaterem jest

„CHŁOPAK Z SOSNOWCA"

Dziś jeszcze, aczkolwiek minęło od tego czasu kilkanaście tygodni, mile łechcą ucho każdego sosnowiczanina słowa tego wielkiego rodaka, które wygłosił przez radjo:

— Proszę państwa. Gdziekolwiek jestem, w Paryżu, Berlinie Medjolanie, lub bodaj w Ameryce i, czy śpiewam po włosku, francusku, niemiecku, lub angielsku, to proszę pamiętać, że mam duszę polską i śpiewam tylko dla sławy kochanej Ojczyzny.

— Mam jeszcze jedną prośbę i proszę pamiętać, że gdziekolwiek jestem, to jestem tylko

„CHŁOPAK Z SOSNOWCA"

Nader ciekawe, a mało znane wspomnienia o Kiepurze prof. Wacława Brzezińskiego z Warszawy znajdujemy w „Merkuruszu Polskim".

Oto, co mówi o Kiepurze prof. Brzeziński:

— Kiepura był już w roku 1924 fenomenalnym śpiewakiem.

Starał się wówczas o debjut w operze warszawskiej. Po długich zabiegach, jako „adept", otrzymał rólkę górala w Halce. („Po nieszporach, przy niedzieli" itd.), która go jednak nie zadowoliła. Pewnego razu czmychnął cichaczem do Lwowa, skąd przysłał do mnie depeszę z zapytaniem, czy może wystąpić w „Fauście".

— Jako reżyser — mówi Brzeziński — pozwolić na to nie mogłem. Jednocześnie nie chciałem utrudniać karjery swojemu uczniowi. Poleciłem więc swej żonie, aby prywatnie napisała do Kiepury, że dyrekcj opery warszawskiej nic nie wie i nie chce wiedzieć o jego występie.

— Dalej wypadki potoczyły się szybko. 15 stycznia 1925 r., Kiepura śpiewa Fausta we Lwowie. Sukces niebywały. Muzykalny Lwow ocenił młodego debjutanta. Kiepura pisze mi o tem ja zaś zwracam się do dyrekcji opery stołecznej, co zrobić i otrzymuję odpowiedź:

— MOŻESZ GO PAN SOBIE ZUPEŁNIE ZABRAĆ!

— Byłem w kłopocie. Nalegam na decydujące czynniki i ostatecznie Kiepura otrzymuje kilka występów w Rigoletto, w Cavalerji i w Fauście. Ale gdy poruszył sprawę honorarjum, zaproponowano mu warunki tak nędzne, że spakował manatki i wyjechał do Wiednia. (Gruszczyński i Dygas dostawali w tych czasach po 400 zł. za występ).

— Ciąg dalszy wszyscy znają. Jeszcze raz sprawdziło się przysłowie, że nikt nie zest prorokiem we własnym kraju. Kiepura przerósł moje oczekiwania i wybił się na obcym gruncie.

— Szczęśliwy jednak jestem, że Kiepura nie zapomniał o mnie, zaś w szczególności nie zapomniał kochanej Ojczyzny, która tak bardzo liczy na niego.



Czy jesteś członkiem L. O. P.P.

CODZIENNA NOWELKA „TORPEDY"

RYBAK

— Nie wiem w tych dniach, o której godzinie będę mógł wracać do domu. Mam dużo pracy w biurze...

— Znowu darmowe nadprogramowe godziny!

P. Gorginowa wzruszyła ramionami.

— Wiesz przecież, jak trudno utrzymać swoje stanowisko w dzisiejszych czasach!

— Ach! twoje stanowisko!... Jest też o czem mówić! Twoje zarobki! Ledwie wystarczą, żeby nie umrzeć z głodu. Nawet wyjechać nie można dla zdrowia dziecka!

Gorgoin otworzył usta, żeby coś odpowiedzieć, ale namyślił się i milczał. Skolei tylko wzruszył ramionami. Wziął kapelusz i wyszedł z domu.

Zdarzało się od czasu do czasu, że zatrzymywano go w banku poza godzinami pracy. P. Gorginowa dotąd nie wyrażała zdziwienia z tego powodu. Czy dnia tego dosłyszała coś niezwykłego w głosie męża? Dość, że zastanowiła się: nie był ani koniec mesiąca, ani termin likwidacyjny, nic zatem nie usprawiedliwiało dodatkowych godzin pracy. Postanowiła tegoż wieczora zażądać wyjaśnień i nie zadowolić sie odpowiedzią wymijającą.

Jednakże gdy mąż jej powrócił do domu zaniepokoiła się: uderzyła ją jego twarz zmęczona, podkute oczy i rozgorączkowane dłonie. Pod pozorem silnego bólu głowy natychmiast położył się do łóżka bez obiadu Nazajutrz oświadczył, że jest mu lepiej. Zapewne zaszkodził mu upał.

Skorzystała z tego p. Gorginowa:

— Masz naukę, a zarazem wytłumaczenie, że nie wolno ci pracować nad normę przy takiej temperaturze

Odpowiedział jej sucho:

— Za późno. Już się zobowiązałem. Nie troszcz się o mnie.

Podejrzenie już zrodziło się w umyśle p. Gorginowej. Nie nalegała. Pragnęła zostać sama jak najprędzej, by móc obmyślić plan postępowania. Nie wątpiła już, że mąż jej coś ukrywa przed nią, odrazu skierowała wszystkie swe przypuszczenia na rzecz najpospolitszą, ale zarazem i najprawdopodobniejszą: mąż jej po wyjściu z banku spotykał się z jakąś kobietą.

Postanowiła tedy całą sprawę wyświetlić Nazajutrz, ukryta w bramie sąsiedniego domu, czekała na wyjście męża z biura. Gdy ukazał sie poszła za nim. Szedł prędko, nie odwracając się. Ona zaś wlokła z sobą synka, którego zabrała także...

W ciągu całego roku Gorgin oszczędzał na papierosach, przejazdach autobusem, nawet posiłkach własnych, i odkładał skrzętnie drobne sumy, ukrywając je przed żoną. Chodziło mu o to, by z nadejściem lata za zaoszczędzone w ten sposób pieniądze wysłać żonę z synkiem nad morze, przynajmniej na okres dwóch tygodni.... Ale kilka dni temu doznał bolesnego rozczarowania wobec niewystarczalności sumy, zebranej z takim mozołem, kosztem tylu ofiar własnych. Według obliczeń brakowało mu jeszcze dwustu złotych by móc zrealizować swoje zamiary.

Skąd wziąć? I wówczas przeczytał ogłoszenie: poszukiwano solidnego mężczyznę do łatwej pracy od 18—20 godz., właśnie w czasie, gdy był wolny. Zgłosił się i został zaangażowany.

P. Gorginowa szła za mężem wlokąc za osbą zdyszanego malca, póki znalazła się wreszcie w małej uliczce na Pradze.

Był parny wieczór lipcowy... W leniwej, ociężałej atmosferze ulicy gawędziły, przechadzając się, kobiety, bawiły się dzieci, wylegiwały koty i dźwięczały głosy. I znienacka zmienił się obraz ulicy na skutek zjawiska zabawnego i, jak się zdawało, oczekiwanego.

Z domu, przed którym stała p. Gorginowa, wyszła dziwaczna osobistość — mężczyzna ubrany w żółte ceratowe ubranie, taką czapkę z daszkiem. Nogi miał bose, a przez ramię przerzuconą wielką, zwiniętą sieć rybacką

Na plecach zaś nosił plakat, na którym wydrukowane były ceny pobytu na małej plaży.

Cała ulica, wraz z ludźmi na progach domów, biegającą dziatwą, głowami w oknach, opróżniającymi się biurami i sklepami, zdawała się zwrócona na indywiduum z plakatem ogłoszeniowym. Wszyscy śmiali się z niego, zwłaszcza z jego bosych nóg na rozpalonym bruku ulicy.

Pod szminką i charakteryzacją na wilka morskiego p. Gorginowa poznała swego męża.

Machinalnie szła w tłumie ryczącym z rozbawienia dzieci, biegnących za nim. Szedł krokiem równym, niewzruszony, przeciskając się przez przystające tłumy, mijając ukwiecone tarasy kawiarń, sznury aut witające go hałasem trąb i klaksonów.

Jedna z jego bosych nóg krwawiła....

W szybach wystaw żona jego śledziła jego twarz zmęczoną, po której ściekał pot pozostawiając fioletowe brózdy. Pot czy też łzy? Nie. Uśmiechał się, a jego błękitne oczy zapatrzone były w dal, ku morzu, dokąd wyśle żonę i synka...

Szła za nim. Każda kropla potu, ściekająca po obliczu męża, zapadała w jej serce i paliła ją. Każdy z jego kroków odbijał się w jej sercu i był dla niej ciosem.

Nagle synek jej pociągnął ją za rękę:

— Chodź mamusiu prędzej, chcę zobaczyć twarze tego biednego człowieka!.

Przerażona, że dziecko może poznać ojca, porwała je na ręce i uciekła, jak szalona skręcając w pierwszą przecznicę...



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Działo się to w r. 1900. Na tron serbski wstąpił młody Aleksander Obrenowicz, który usidlony wdziękami pięknej nierządnicy Dragi Maszyn podniósł ją na tron wbrew woli narodu. W czasie przeglądu wojsk wybawił Dragę od śmierci młody oficer Juljan Subowicz zostając j[...]m. Po pewnym jednak czasie Juljan przeniósł swe uczucia na piękną dziewczę rozbójniczą, Jadwigę. Zrozpaczona Draga postanowiła niedopuścić do nocy poślubnej młodej pary z pomocą brata Nikodema, który obraziwszy Juljana zmusił go do pojedynku. Juljan powróciwszy do domu spostrzegł z przerażeniem, że Jadwiga została mu uprowadzona.

Tymczasem u Juljana odbyła się tajna narada młodego adjutanta z ex-królem Milanem, w wyniku której zdecydowano się na podstępne wymuszenie od Dragi miejsca uwięzienia Jadwigi. W tym celu Juljan napisał list prosząc Dragę o schadzkę.

Z tym listem udała się Draga do uwięzionej Jadwigi z triumfem oznajmiając jej o miłości Juljana ku królowej, co wzbudziło wzgardę dla małżonkka w sercu Jadwigi. Na schadzce Draga przyrzekła Juljanowi uwolnienie Jadwigi, o ile ona sama zechce do niego powrócić. Rozżalona jednak rzekomą zdradą małżonka, Jadwiga nie chce tego uczynić. Niecna Draga triumfuje, nanowo opętując Juljusza. Królowa za pomocą swych sług przyprawia następnie swego śmiertelnego wroga eks-króla Milana o śmierć.

Tymczasem Draga weszedłszy w spisek z doktorem przybocznym Aleksandra, wmawia małżonkowi ciężką chorobę, z której wybawić może go tylko zaprzestanie zajmowania się rządzeniem państwa. Draga wraz ze swym niecnym bratem udają się na ustronną wyspę na Dunaju, gdzie przebywa nieprawy syn Milana, aby go wtrącić do więzienia. W drodze spotyka zbrodniczą parę burza, w czasie której ratuje ich od śmierci — bohaterski Milan. Draga aby zgubić młodzieńca, rozkochała go w sobie namiętnie. Obiecując mu koronę u swego boku nierządnica skłoniła młodzieńca do ucieczki z domu matki, która poprzysięgła jej zemstę za wszelką cenę. Tymczasem Jadwidze która przez liczne przygody dostała się wreszcie do Wiednia, udało się wykraść pewnemu Serbowi listy kompromitujące doszczętnie Dragę. Została jednak posądzona o kradzież w hotelu i stawiona przed komisarza policji. W międzyczasie Draga umieściła Milana u belgradzkiego profesora Papina, rzekomo celem nauki, w istocie jednak aby móc obmyślić dlań sposób śmierci

---

Łkanie wstrząsnęło smukłą postacią młodzieńca i nagle, zanim się Ferry opamiętał, wyrwał mu się Milan z rąk.

Lecz nie próbował umykać, choć łatwo było przyskoczyć do okna i jednym skokiem znaleźć się w parku. Nie, porwał tylko ze stołu nóż, chcąc zanurzyć go w swem sercu.

Juljan był jednak szybszym od niego. Chwycił go za rękę i wyrwał nóż po krótkiej walce.

— Najpierw morderca, potem samobójca, przejdziesz wszystkie szczeble drabiny piekielnej, lecz i to także utwierdza mnie w przekonaniu, że nie jesteś całkem straconym. Co spowodowało cię do tego wszystkiego? Powiedz chłopcze prawdę, nie upieraj się w milczeniu; jeszcze raz pytam się: dlaczego chciałeś mnie zamordować?

— Pytasz jeszcze — zawołał Milan, łkając — czyż nie widziałem, jak obejmowałeś na tej kanapie kobietę dziś wieczorem, przed kilku godzinami widziałem jak ona cię całowała, a przecież przysięgła mi, że jestem jedynym człowiekiem, którego chce całować jak długo tylko żyje

Nigdy nie widział Ferry Juljana tak bladego jak po tych słowach młodego Milana. Oficer cofnął się z przerażaniem i zawołał:

— Święty Boże! Tak daleko więc już zaszło! To jest wina grzechu, to jest wiecznie mszcząca się Nemezis, o zaprawdę, dobrze by się stało gdyby mię to dziecko przebiło nożem.

— Ferry, puść go, na Boga, cośmy uczynili, uważając dziecko to za mordercę, on nim nie jest, on potrzebuje jeszcze naszej opieki i troski. O, chodź w me ramiona Milanie, synu wielkiego Milana, przebaczam ci z całego serca za to, co chciałeś uczynić.

Milan nie wiedział co się dzieje, gdy człowiek na którego życie on dopiero godził, porwał go w swe ramiona i przycisnął do piersi.

Nie opierał się atoli, nie czuł żadnej siły, czuł się złamany i chociaż miał Juljana za swego wroga, przyjemnie mu było, że ktoś tak serdecznie do niego przemówił.

Nie dziwił się ani trochę, że Juljan znał jego imię, tem większe zdziwienie okazał Ferry.

— Co to wszystko znaczy? — zawołał do Juljana — Przyciskasz do serca swego mordercę, nazywasz go Milanem, synem wielkiego Milana? Tak wytłómacz mi Juljanie, jak mam tę rzecz rozumieć?

— Cicho, mój przyjacielu — rzekł Juljan — później dowiesz się o wszystkiem, teraz odejdź i zostaw mnie z tym młodzieńcem; mam z nim do pomówienia w cztery oczy.

— Dobrze — odpowiedział Ferry — idę, lecz pozostanę w bocznym pokoju i najlepiej będzie, gdy sztylet ten zabiorę ze sobą.

— Nie, daj mi go — rozkazał Juljan i podał go Milanowi.

— Zgubiłeś w mym domu sztylet, weź go napowrót.

Z pewnym wstrętem wyciągnął Milan rękę po nóż i zaraz go schował; znajdował się całkowicie pod władzą Juljana, młody oficer panował nad nim wzrokiem swym, tonem swego głosu, tak iż Milan nie poważyłby nawet, by uczynić coś innego niż to, coby rozkazał oficer.

Ferry oddalił się, a Julian pozostał z Milanem sam na sam. Oparł swe ręce na ramionach młodzieńca, spojrzał mu w oczy z wielką przyjaźnią i rzekł wzruszonym głosem:

— Wiem wszystko Milanie, teraz rozumię powód twej nieprzyjaźni względem mnie, ale na Boga, wyrządzasz mi krzywdę swą nienawiścią. Tak, kobieta, którą widziałeś, była Draga, tak, miałem ją w swych ramionach, całowałem ją.

— Lecz to nie powinno nas czynić wrogami, gdyż nie jestem pierwszym mężczyzną, któremu Draga tuli się do piersi i nie jestem już ostatni. Oszukiwała ona mnie, jak oszukuje ciebie, wspólny los powinien nas raczej uczynić przyjaciółmi. Że mnie oszukała, daruję jej, ale że tobą zawładnęła, że w twą czystą duszę rzuciła ziarno grzechu, tego jej nie daruję, tego i niebo jej nie przebaczy.

Z wszystkich win, które Draga, królowa Serbji popełniła, ta jest największa. Abyś zaś wiedział, skąd cię znam w jaki sposób przejrzałem wszystko, zanim ty mi wyznałeś, czytaj ten list.

Juljan wyciągnął z szuflady list i podał go Milanowi.

— Mój list — zawołał Milan, drżącą ręką chwytając list, który oddał Dradze — święty Boże, w jaki sposób dostał się ten list tutaj?

— W całkiem prosty sposób. Draga zgubiła go, a ja byłem ciekawy poznać jego treść. Od tej chwili wiem również, co za hańba ciąży na mnie, że dałem się porwać jej wdziękom. Ale jeszcze raz powtarzam: co mnie uczyniła, nie biorę pod uwagę, jakkolwiek dotyka mnie to w me najświętsze uczucia, których mnie ona pozbawiła, ale co do ciebie Milanie, to zawiniła ona daleko więcej; wyrwała cię od twej matki, uprowadziła z jej domu. O, wszystko wyczytałem w twym liście i więcej jeszcze i to, co było między wierszami. Czy wiesz młodzieńcze, że poszedłeś za swą złą gwiazdą, że zaprowadziłaby cię ona niewątpliwie do zguby.

Dlaczego przywiozła cię ona do Belgradu nie wiem jeszcze, ale z pewnością nie stało się to w dobrym celu. Wierz mi, kobieta ta nie kocha ciebie jestem mocno nawet przekonany, że nienawidzi cię. Tak, musi cię nienawidzić, gdyż jesteś synem Milana, jej największego przeciwnika, jesteś Obrenowiczem, mającym w danym wypadku prawa do tronu.

— O, wyznaj mi Milanie, co przyrzekła ci ona, żeś chętnie za nią poszedł?

— Co? — odpowiedział Milan — przyrzekła otworzyć im drogę do tronu, koronę mi obiecała i coś większego jeszcze, swą miłość.

— Co się tyczy jej miłości — odpowiedział Julian — to wiesz jak masz się na nią zapatrywać. Jestem pewny, że już czujesz dla niej wzgardę, gdy widziałeś, że jest zdolną zostać kochanką każdego mężczyzny, który wzbudzi w niej pożądliwość.

Koronę ci też chciała dać? Biedny mój chłopcze, śmierć zgotowałaby ci, gdybyś dłużej pozostał w jej rękach. I dlatego uważam to za największe szczęście, że przyszedłeś do mnie. Widzisz, tak błyśnie promień słońca w najciemniejszą noc gdy Bóg zechce. No, podaj mi rękę, zostańmy przyjaciółmi, braćmi, gdyż kocham cię Milanie, dla wielkiego ojca twego, kocham go za jego miłość Serbji, kochałem go, jak tylko kocha się niewinność.

Gdy Milan wahał się jeszcze, przyciągnął go Juljan do siebie i uścisnął.

— A niewinnym jesteś Milanie, choć kobieta ta chciała zatruć twą duszę, jest to ta niewinność, której nie można zatruć, choćby to zrobić chciała sama Draga. Z listu twego, który wpadł w me ręce, bije wielka miłość do twej matki.

Ją przywołaj do pomocy, jeśli ciągnie cię jeszcze miłość do Dragi. Pomyśl jak mateczka twa samotnie żyje na swej wyspie i oczu z łez nie ociera, myśląc o synie, którego tak kochała, a który zapominając o tem porzucił ją.

— Czy nie czujesz Milanie, że miłość matki jest tysiąc razy więcej wartą od pocałunków zatrutych tej rozpustnicy?

— Tak, moja matka — zawołał Milan — o mój Boże, jak ona musi być nieszczęśliwą!

— Jak nieszczęśliwą byłaby dopiero — ciągnął Juljan dalej podniesionym głosem — gdyby wiedziała, że Draga i Nikodem Luniewicz wywieźli cię z jej domu. Ale z listu twego wynika, że nie wie jeszcze o tem, prawdopodobnie Draga i Nikodem dali się poznać pod fałszywemi nazwiskami. Ha, teraz dopiero przenikam wszystko.

Opowiedz mi Milanie. Chodź, usiądź tutaj obok mnie, podaj mi rękę. Nieposiadałeś zapewne nigdy brata, nieprawdaż? Pomyśl, że ja jestem twym bratem, wyobraź sobie, że siedzisz przy nim i opowiedz mi wszystko.

I młody Milan począł mówić, z początku widać było, że słowa z trudnością przeciskały mu się przez usta, lecz potem przemógł się.

Wkrótce wiedział Juljan, jak przyszło do tego, że Milan opuścił „straszną wyspę“ i przybył do Belgradu.

— Przeczuwam — zawołał po chwili, gdy Milan zamilkł — że Draga i Nikodem mają jakiś szatański plan. Nowy dowód, że złe ma zamiary wobec ciebie, chłopcze, i chodzi o twe życie. Tak, a nie inaczej!

Dalszy ciąg jutro



NIEMA POWODU DO NARZEKAŃ!

Minister Ulrych o pokłosiu olimpijskiem

W poniedziałek wieczorem prezes związku polskich związków sportowych, min. Ulrych, wygłosił przez radjo referat p. t. „Pokłosie olimpijskie". Oto ciekawe wyjątki z tego przemówienia:

Jeżeli chodzi o same wyniki olimpijskie — mówił min. Ulrych — pragnę znaleźć odpowedź na pytanie: jak się stało, że w społeczeństwie naszym wytworzyły się na temat Olimpjady

TAK SPRZECZNE OPINJE.

Przyczynę znajduję w tym krzyku propagandy niemieckiej, jaki towarzyszył każdemu zwycięstwu zawodnika niemieckiego, odniesonemu na stadjonie. Ten krzyk, wtórujący zdobyciu medalu, tylko medalu i wyłącznie medalu, roznosiła następnie prasa niemiecka i radjo po całym kraju.

To robiło swoje i przenikało dalej, przeniknęło i do nas. Z tego właśnie ogniska sączyła się orjentacja, tak zwana medalowa, biorąc zdobycie medalu za

JEDYNY SPRAWDZIAN OLIMPJADY

Proszę państwa, chcę być dobrze zrozumianym, nie mam najmniejszego zamiaru z czarnego robić białe, chodzi mi o prawdziwy objektywny stan rzeczy.

Pytanie: czy ponieśliśmy klęskę, czy odnieśliśmy zwycięstwo jest z gruntu fałszywie postawione. Napewno nasze zawodniczki Walasiewiczówna, Kwaśniewska, Wajsówna oraz wielu zawodników, że wymienię Noji w biegu na 5000 metrów, Kucharskiego, jeźdźców w „military"

NIE PONIEŚLI KLĘSKI,

mimo, że nie zajęli pierwszych miejsc, lecz dalsze.

Zdobyliśmy swe punkty w lekkiejatletyce w strzelectwie, tak ważnym sporcie obrony narodowej, w sporcie wioślarskim, w którym zresztą liczyliśmy na duże lepsze wyniki, w sporcie jeździeckim, w dodatku w konkurencji niesłychanie ciężkiej, w warunkach wymagających od zawodnika prawdziwego bohaterstwa.

Poza tem

ZAJĘLIŚMY DOBRE MIEJSCA

w wymagających olbrzymiego hartu boksie, w najpopularniejszym ze sportów piłce nożnej, w tak rozpowszechnionej koszykówce, w rycerskim sporcie szermierczym.

Dlatego nie martwcie się tem, że w nieoficjalnej punktacji przed nami znalazły się narody, które wielką ilość punktów uzyskały w

KONKURENCJACH DRUGORZĘDNYCH

Opieranie się na tej czy innej punktacji, czy to będzie klasyfikacja do trzech miejsc, uwzględniająca tylko zdobyte medale, czy do sześciu, uwzględniająca wszystkich finalistów, czy jeszcze jaka inna, jest właściwie niedorzecznością.

Może dlatego oficjalnej klasyfikacji narodów nie ma. Przecież nie sposób stawiać na jednym poziomie zwycięzcę biegu maratońskiego, zdobywającego dla swego kraju trzy punkty i zwycięzcę konkurencji

„KOŃ WZDŁUŻ"

w zawodach gimnastyczych, zdobywcę także trzech punktów.

Stwierdzam z całą odpowiedzialnością: w poszczególnych konkurencjach, (wyjątek pływacy i kajakowcy), w których braliśmy udział, walczyliśmy jak równi z równymi, zdobywając drugie, trzecie i dalsze miejsca punktowane, nie uzyskując jednak miejsc pierwszych. Mieliśmy swoje dobre dni, gdy w szóstym dniu Olimpjady w nieoficjalnej tabeli zajmowaliśmy piąte miejsce przed Wielką Brytanją, gdy nasza drużyna piłki nożnej osiągnęła zaszczytny wynik nad drużyną angielską, co oczywiście miało

WIĘKSZE PROPAGANDOWE ZNACZENIE,

niż zdobycie złotego medalu w dźwiganiu ciężaru przez Egipt.

Na zapytanie więc, jak ocenić należy nasze wyniki, odpowiadam prosto i z całym przekonaniem: pozytywnie.

Sport w Krakowie

CIEKAWE SPOTKANIE PIŁKARSKIE

Jak już podawaliśmy po ostatnim sukcesie Cracovi nad ligową drużyną Wisły oczekiwany jest **w Krakowie** z dużym zainteresowaniem mecz **pomiędzy Cracovią a kombinowaną drużyną Wisły i Garbarni.**

Powyższe spotkanie ma się odbyć w niedzielę dnia 13 bm

Zły start polskich kolarzy

Niemcy „zarobili" już trzy kwandranse

Jak już wczoraj donosiliśmy, rozpoczęty został drużynowy bieg kolarski Berlin — Warszawa z udziałem kolarzy polskich i niemieckich. Na perwszym etapie z Berlina do Szczecina (147 klm.) **bezapelacyjnie zwycięstwo odnieśli Niemcy, zajmując pierwszych osiem miejsc. Dopiero na dziewiątym miejscu przybył pierwszy zawodnik polski Zieliński.**

Wyniki biegu były następujące:

Pierwszy do Szczecina przybył **Scheller** w czasie 3 godz. 45 mnut 07 sek., drugi Schulze, trzeci — Humpel, czwarty Oberbeck, piąty — Ruland, szósty Schopflin, różnica w czasie tych zawodników wynosi 0,2 sek. dla każdego. Siódmy — Bartoszkiewicz — 3.46,39 sek., ósmy — Dubasohny, **dziewiąty Zieliński 3.51,56 sek.**, dziesiąty — Wendel 3.54,50 sek., jedenasty Oszajnikow — 3.56.02 sek., dwunasty — Lober, trzynasty — Hauswald, czternasty — Leppich, piętnasty — J. Kapiak (z różnicą czasu 0,2 sek.), szesnasty — Wasilewski — 3,58,15 siedemnasty — Ritter — 4,01.49, osiemnasty — Starzyński, dziewiętnasty Targoński — różnica czasu 0,3 sek. każdy. dwudziesty — Olecki 4,04,13 sek., dwudziesty pierwszy — Zagórski, dwudziesty drugi — Kapiak M., dwudziesty trzeci Cieniewski, dwudziesty czwarty — Kluj.

W klasyfikcji drużynowej pierwsze miejsce zajęli Niemcy w czasie 15 godzin 29 min. i 2 sek., 2) Polska o 41 min. i 46.6 sek. wtylo.

W czasie biegu panowały fatalne warunki atmosferyczne.

Starzyńskiemu na 15 klm. za Berlinem urwał się pedał, a Olecki przebił dwie gumy.

Przed spotkaniem naszych lekkoatletów

z Belgami i Węgrami

Skład drużyny polskiej na mecze lekkoatletyczne **Polska — Belgja i Polska — Węgry** ustalony zostanie ostatecznie w dniu 14 września.

Pod uwagę brani są zawodnicy następujący:

100 mtr. — **Trojanowski, Tęsiorowski, Zasłona, Łopuszyński.**

200 mtr. — **Trojanowski, Tęsiorowski, Zasłona, Łopuszyński, Koźlicki.**

400 mtr. — **Biniakowski, Śliwak, Koźlicki, Szefler, Gąsowski.**

800 mtr. — **Kucharski, Gąsowski, Maszewski, Janowski, Majewski.**

1.500 mtr. — **Kucharski, Noji, Orłowski, Janowski, Skowroński,**

5000 mtr.— **Noji, Gwóźdź, Wirkus, Duplicki, Bodal, Stokłosiński.**

110 płotki — **Niemiec, Haspel, Twardowski, Wieczorek, Pajsker,**

400 m. płotki — **Maszewski, Kostrzewski, Hanke, Gąsowski, Niemiec.**

Skok wdal — **Pławczyk, Hofman, Nowak Luckhaus, Hanke, Szczerbicki.**

Skok wzwyż—**Pławczyk, Hofman, Chmiel Kalinowski, Gierutto, Niemiec.**

Skok o tyczce — **Sznajder, Morończyk, Klemczak, Zakrzewski, Kluk.**

Kula — **Gierutto, Siedlecki, Fiedoruk, Tilgner, Pabis.**

Dysk — **Gierutto, Siedlecki, Fiedoruk, Tilgner.**

Oszczep — **Lokajski, Turczyk F. Mikrut, Wojtkiewicz.**

Sport w Zagłębiu

POLICYJNY K. S. PRZED SEZONEM BOKSERSKIM

Na ostatniem posiedzeniu Śląskiego OZB. wylosowane zostały terminy spotkań klubów B-klasowych. Policyjny K S (Sosnowiec) walczyć będzie w następującej kolejności: 3. 10 w Szopienicach (ze Strzelcem), 11. 10 w Sosnowcu (z Makkabi — Częstochowa), 18. 10. w Sosnowcu (ze Strzelcem — Katowice) 8. 11. w Sosnowcu (z Makkabi — Sosnowiec).

Policyjny KS., jeden z najstarszych i najbardziej zasłużonych na terenie Zaglębia klubów pięściarskich, organizuje w bież. sezonie treningi dla członków i sympatyków, począwszy od 15 bm. (we wtorki i piątki) w sali Gimn. Zrzeszenia Rodz. ul. Dziewicza 5.

KRONIKA SPORTOWA

KOUBEK... ŻENI SIĘ

Głośna niedawno w całym świecie rekordzistka czeska Zdenka Koubkowa, która, jak wiadomo **„zmieniła płeć"** i po poddaniu się pewnemu zabiegowi operacyjnemu, przybrawszy męski strój, nazwała się **Zdenek Koubek,** przybyła w tych dniach do Ameryki.

W orzmowach swych z amerykańskimi dziennikarzami Zdenek Koubek oświadczył, że po swym powrocie do Pragi **ożeni się z pewną panną, którą znał jeszcze w dawnych latach, kiedy sam był dziewczyną i rekordzistką światową.**

TABELA LEKKOATLETYCZNYCH

ZWYCIĘZCÓW OLIMPIJSKICH

W dalszym ciągu tabeli zwycięzców olimpijskich układu **p. Przem. Jeziorowskiego czł. zarz. Śląskiego OZLA.,** podajemy

długie dystanse

5000 m.

Sztokholm — Kohlemainen (Finl.)—14:36,6
Antwerpja— Guillemont (Francja)—14:55,6
Paryż — Nurmi (Finlandja)— 14:31,2
Amsterdam — Ritola (Finlandja) — 14:38
L. Angeles — Lechtinen (Findland.)—14:36
Berlin — Höckert (Findland.) — 14:22,2 (rekord olimpijski)

10000 m.

Sztokholm—Kohlemainen (Finl.) — 31:20,8
Antwerpja — Nurmi (Finl.) — 31:45,8
Paryż — Ritola (Finlandja) — 30:23,2
Amsterdam—Nurmi (Finl.) — 30:18,2
L. Angeles—Kusociński (Polska)— 30:11,4 (rekord olimpijski)
Berlin — Salminen (Finl.) — 30:15,4

Maraton

Ateny — Luis (Grecja) — 22:55,20,0
Paryż — Theato (Francja). — 2:55,45,0
St. Luis — Hicks (USA) — 22:28,50,0
Londyn — Hayes (USA) — 2:55,18,4
Sztokholm—Arthur (Pd. Afryka)—2:36,54,8
Antwerpja—Kohlemainen (Finl.)— 2:32,35,0
Paryż — Stenioos (Finl.) 2:41,22,6
Amsterdam —Quali (Francja) — 2:32,57,0
L. Angeles — Zabala (Argentyna)—2:31,30,0
Berlin — Son (Japonja) — 2:29,19,2

(Dalszy ciąg nastąpi)

Sport na Śląsku

MECZ PIŁKARSKI OBU ŚLĄSKÓW ODWOŁANY?

Ustalony na dzień 13-go września mecz piłkarski między **Górnym Śląskiem a Śląskiem Opolskim, został telegraficznie przez Śląsk Opolski odwołany.** W uzupełnieniu depeszy, władze piłkarskie Śląska Opolskiego wytłumaczyły **niemożność wysłania swej reprezentacji do Katowic, zawodami piłkarskiemi,** jakie odbędą się w tym czasie w Niemczech i zdekompletowaniem drużyny.

Śląski OZPN zaproponował ze swej strony ostateczny termin spotkania na **dzień 4 października br.** i oczekuje odpowiedzi.

Z serca do serca

Dziadunio do swych Miłych Czytelników

Wobec olbrzymiego napływu listów, które wskutek tego zalegają w odpowiedziach na dziś odpowiadam Sz. Czytelnikom w skróceniu.

„LOREK“ —Z treści listu wnoszę, że żad na z dwuch znajomych pań żadnym względem nie odpowiada Panu a zatem nie powinien Pan — zdaniem mojem — „zawracać“ im głowy.

Jest Pan jeszcze młody i napewno spotka na drodze swego życia kobietę, która będzie Mu odpowiadała.

„SERDELEK“ — Ja również nie znam adresu p. Bogdy, lecz proszę ewent napisać do niej, adresując za naszą Administrację. Jeżeli się p. Bogda zgłosi, to list doręczymy.

„ŚLUSARZ MECHANIK“ — Przykro mi, lecz nie mogę nic Panu poradzić. Myślę, że ogłoszenie w „Torpedzie“ odniosłoby pożądany skutek.

WP. ZOSIA H. — Niezmiernie mi przy kro, że nie mogę Pani pomóc. W sprawie podręczników szkolnych proszę zwrócić się do kierownika szkoły, a ten jakoś zaradzi.

„RÓG“ z Gzichowa. — Nic Panu nie poradzę, bowiem nie leży to w mojej kompetencji. Musi Pan cierpliwie czekać, aż do czasu, kiedy otrzyma Pan odpowiedź Rady Pedagogicznej. W razie odrzucenia podania pańskiego, Rada Pedagogiczna napewno poda motywy swojego stanowiska. Po otrzy maniu listu ze szkoły proszę napisać, a chętnie poradzę Panu. Tymczasem proszę czekać.

„STROSKANA MATKA“ — Proszę zamieścić w „Torpedzie“ drobne ogłoszenie, innej rady niewidzę.

„KAWALER ST.“ — Treść listu Pana posiada charakter ogłoszenia płatnego, pro szę więc zamieścić drobne ogłoszenie w „Torpedzie“.

„LOLA S“ — Dotąd żadna z Czytelniczek „Torpedy“ nie zgłosiła się z propozycją oddania swego dziecka na wychowanie. Jeśli zwróci się ktoś do mnie, — dam Pani znać.

WP. ALEKSANDER W. — Proszę nie martwić się, bowiem nie jest tak bardzo źle. Proszę zakrzątnąć się i rozejrzeć wśród swoich znajomych, a napewno znajdzie Pan panienkę, która zgodzi się wziąć Pana za męża.

WP. MARJAN BEREŚ jest proszony przez Lewirę i Hankę z Sosnowca o skomu nikowanie się z niemi. Dla wyjaśnienia podają, że panie te poznały się z Panem w Bystrej.

W. W. P. P. — Blondynka, Stanisława W., Wisia, Sonia, Mary, Stroskana, Helena, Szatynka, SW, Samotny, Michałko, mają listy do odebrania w Administracji „Torpedy“.

Wina i kara

Czy pan Topaz jest szmondak?

Pan Jakób Kalemacher chodził właśnie spacerowym krokiem po swem mieszkaniu, gdy nagle stanął przed nim Naftali Kon.

— Panie Kalemacher — rzekł gość — pan pamiętasz przypuszczalnie o należne mnie sto złotych na których czekam już trzy miesiące?

— Tak. Bóg zapłać, panie Naftali.

— Bóg zapłać? Nie, dziękuję. Lepiej pan zapłać, panie Jakób!

Pan Kalemacher uśmiechnął się po błaźliwie.

— Co znaczy zapłać? Naturalnie, że zapłacę. Bym już teraz zapłacił, ale li akuratnie nie mam pieniędzy na zapłacenie. Ale co do zapłacić — ciągnął pan Kelemacher, ujrzawszy groźną mi nę gościa — to możesz pan być spokojny, z powodu jutro rano własnoręcznie przynoszę pana gotóweczkę!

Gość udobruchał się i ruszył ku drzwiom.

Wówczas złośliwy uśmiech wykrzywił twaz pana Kalemachera, a usta jego mruknęły:

— On grosza ode mnie nie zobaczy, ten szmondak?

Nagle drgnął, gdyż ujrzał w lustrze odbicie swego prześladowcy. Nie stracił jednak rezonu i zagnał dalej:

— Jak ja go mogę zapłacić o wiele całą gotówkę oddam jutro Konowi. A dlaczego właśnie Konowi? Z powodu Kon jest porządny i sympatyczny człowiek.

— A kto jest szmondak? — warknął podsłuchujący pan Kon.

— Salomon Topaz.

— Topaz jest szmondak? — ryknął pan Kon.

— Co się pan obrażasz za obcego człowieka?

— Zięć za pół roku to jest obcy człowiek?..

Jak się okazało, poprzedniego dnia Salomon Topaz poprosił o rękę panny Konówny

* * *

Spoliczkowany pan Kalemacher zaskarżył porywczego wierzyciela do sądu.

Sąd uznał winę pana Kona za udowodnioną i skazał go na 3 tygodnie aresztu.

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

SZEWSKIEGO czeladnika przyjmę zaraz. Krakusa 30 m. 5 róg Nadwiślańskiej.

POSADA urzędnicza za pożyczenie 500 zł. Oferty Torpeda Kraków, Florjańska 36 pod „Dobra płaca“.

SZOFER uczciwy, trzeźwy znajdzie zajęcie. Zgłoszenie, referencje Torpeda — Kraków pod „Polpap“.

CHŁOPAK do posług biurowych potrzebny Torpeda pod „Uczciwy“.

KTO PODEJMIE SIĘ nauczenia gramatyki niemieckiej. Listowne zgłoszenia do Administracji pod „Dobrze wynagrodzę“

POSAD POSZUKUJĄ

SAMOTNA, uczciwa zajmie się domem i gospodarstwem. Łask. zgłoszenia: Torpeda — Kraków, Florjańska pod „Skromne wymagania“.

STRÓŻOSTWA w Krakowie poszukuję za kaucją 500 zł. poważne referencje. Franciszek Chyczyński Kraków, Arjańska 1.

PANNA sympatyczna ze znajomością prac biurowych, energiczna, młoda, poszukuje zajęcia — Torpeda pod „Sumienna S“.

KTO DA PRACĘ szlachetnemu panu. Podejmie się każdej czynności. Listy do Torpedy pod „Skromne wynagrodzenie“.

RÓŻNE

ANALIZY charakteru, pierwszorzędnie opracowane i trafne, bezpłatnie. Na koszta kancelaryjne załączyć znaczek za 30 groszy. Tylko listownie Torpeda Kraków, Florjańska 36 dla „Psychoanalityka“.

PAN, który był świadkiem zajścia na ulicy Rakowickiej proszony jest o podanie adresu do Administracji pod „Świadek“.



SKARBIEC STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

W forcie Knox została ukończona budowa skarbca Stanów Zjednoczonych.

TĘSKNIMY

MAM dobrą pracownię krawiecką. Jestem przystojny, lat 33, poślubię wykwalifikowaną krawczynię do lat 33. Posag niewielki wymagany dla rozszerzenia interesu. Torpeda Kraków pod „Marzenie X“

KTÓRA zamożna pani, panna, do lat 30 dopomoże młodemu, przystojnemu, pracowitemu, o dobrym charakterze w uzyskaniu posady. Cel ew. matrymonjalny. Listy do Administracji Torpedy, Kraków pod — „Ognisko domowe“.

POZNAM sympatyczną, ładną niewiastę, cel towarzyski. Dyskrecja zapewniona. Listy z podaniem miejsca spotkania do Torpedy dla „Dżentelmana“.

SAMOTNY LWOWIANIN, lat 29, poszukuje bezinteresownej przyjaciółki dla wolnych chwil. Bezwględna obopólna dyskrecja Wyznanie obojętne. Listy do Torpedy pod „Cel towarzyski“.

STARSZA pani, wdowa przyjmie na mieszkanie pana. Zgłoszenia listowne: Torpeda pod „Utrzymanie“.

DWUDZIESTOPIĘCIOLETNIA, przystojna, inteligentna wyjdzie za pana na stanowisku. Listy sub: „Łagodny charakter 1.“

SPOWODU braku znajomości zawrze znajomość z inteligentną kobietą do lat 35. Listy z podaniem miejsca spotkania do Torpedy pod „Samotny“.

TOWARZYSZKI zabaw, spacerów, do odwiedzania dancingów, kin poszukuje, młody sympatyczny, o dobrym charakterze. Miłe listy do Torpedy sub: „Każdy za siebie“.

INTELIGENTA, przystojna, średniego wzrostu, młoda, pragnie poznać (bez różnicy wyznania) starszego int. szlachetnej duszy, sytuowanego pana. Traktuję poważnie. Administracja: „Sursum corda“.

KELNER int. lat 29, zamiejscowy, narazie bez posady, nawiąże znajomość z panną, lat 18—28. Cel towarzyski. Dyskrecja zapewniona. Fotografja pożądane lecz nie koniecznie. Listy szczegółowe do Torpedy pod „Obopólna korzyść“.

Miesięczny abonament „Torpedy“ z dostawą do domu zł. 1.50

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Florjańska 36. Tel. 177-36 Telefon nocny (do godz. 23) 163-37

Administracja czynna w godz. 9—13 i 15—19
Redakcja 12—13

Drobne ogłoszenia 5 gr. za słowo

Drukiem i Nakładem „Nowoczesnej Drukarni Wydawniczej“ Sp. z ogr. odp. — Sosnowiec, Sobieskiego 10. Redaktor odpowiedzialny: Wit. Krajewski